

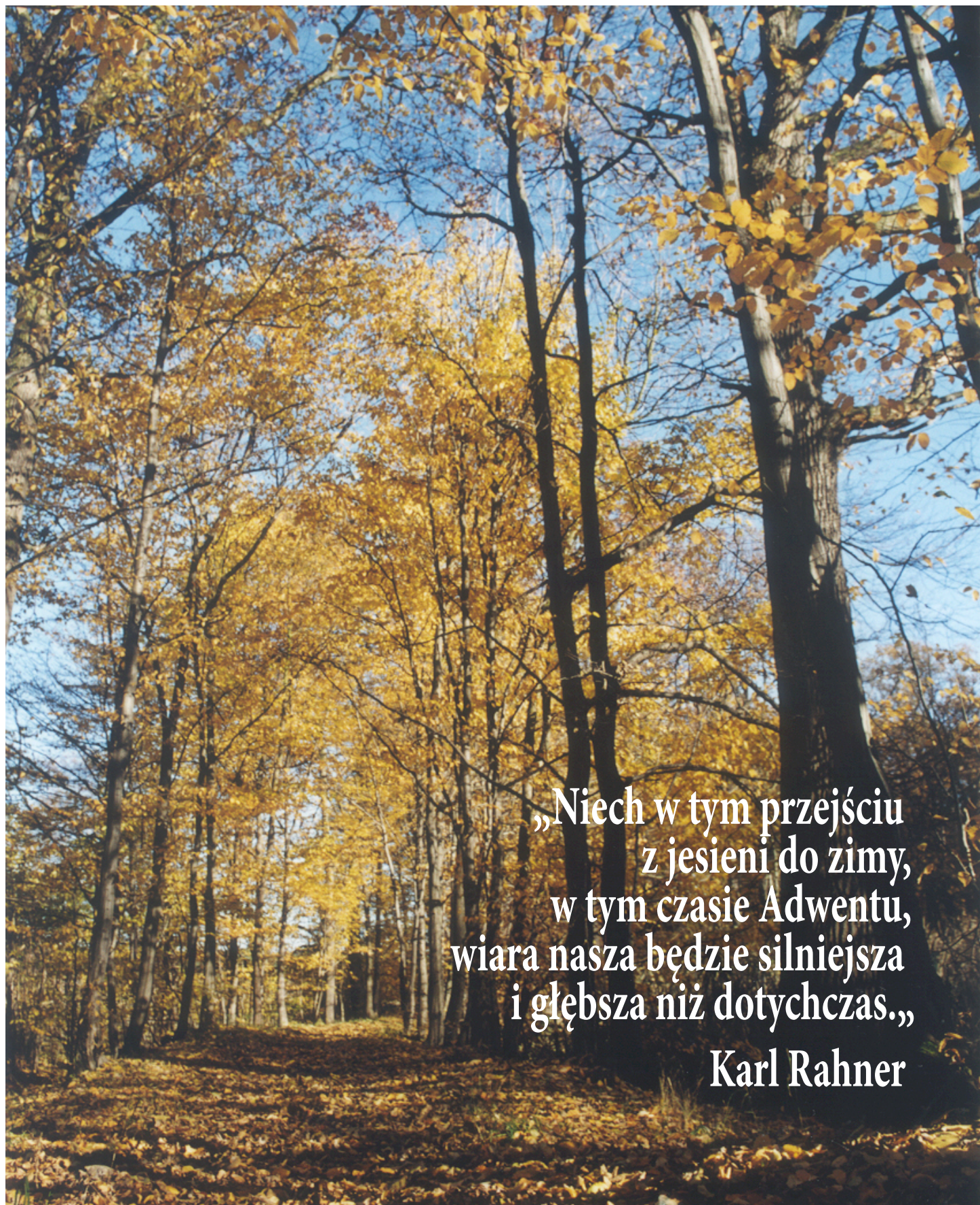


ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 166 **ADWENT 2009**
www.gdynia.franciszkanie.pl



„Niech w tym przejściu
z jesieni do zimy,
w tym czasie Adwentu,
wiara nasza będzie silniejsza
i głębsza niż dotychczas.”

Karl Rahner

RADOŚĆ WSPÓLNYCH SPOTKAŃ

W KAWIARNI - WRZESIEŃ 1999



SPOTKANIE REDAKCJI
U GOSI I MARCINA -
WRZESIEŃ 1999



WIGILIA 2000 - U IWONY KARCZMAREK



WIGILIA 2001 - U GOSI I MARCINA ŻELEWSKICH



WIGILIA 2002
- U EWY
KLIMOWSKIEJ



WIGILIA 1999 - U MAGDY I OLAFI
KAJTOCHOW

Drodzy Parafianie i wszyscy uczęszczający do naszego kościoła i Sanktuarium!



Rozpoczynamy nowy rok w liturgii Kościoła. Rozpoczynamy go Adwentem, czasem radosnego oczekiwania na przyjście Pana. Oto co na ten temat mówi nam Magisterium Kościoła: „Rok liturgiczny jest rozwinięciem różnych aspektów jedynego Misterium Paschalnego. W sposób szczególny odnosi się to do cyklu świąt skupionych wokół misterium Wcielenia (Zwiastowanie, Boże Narodzenie, Objawienie Pańskie), które wspominają początek naszego zbawienia i komunikują nam pierwociny Misterium Paschalnego”. Okres Adwentu ma podwójny charakter. Jest okresem przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, przez który wspominamy pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi. Równocześnie jest okresem, w którym przez wspomnienie pierwszego przyjścia Chrystusa kieruje się dusze ku oczekiwaniu Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów. Z obu tych względów Adwent jest okresem pobożnego i radosnego oczekiwania. Czytania w mszach świętych adwentowych z Ewangelii mają cechę charakterystyczną: odnoszą się do przyjścia Pana na końcu czasów (pierwsza niedziela), do Jana Chrzciciela (niedziela druga i trzecia), do wydarzeń, które bezpośrednio przygotowały przyjście Pana (czwarta niedziela). Czytania ze Starego Testamentu stanowią prorocstwa o Mesjaszu i o czasach mesjańskich, zwłaszcza z Księgi Izajasza. Czytania z pism apostoelskich zawierają upomnienia i hymny pochwalne zgodne z różnymi cechami charakterystycznymi tego okresu. Podane są dwie serie czytań: jednej używa się od początku Adwentu do dnia 16 grudnia, drugiej od 17 grudnia do 24 grudnia. W pierwszej części Adwentu czyta się Księgę Izajasza, według porządku księgi, łącznie z tekstami ważniejszymi, jakie przypadają także w niedziele. Ewangelie tych dni są dobrane do pierwszego czytania. Od czwartku drugiego tygodnia zaczynają się czytania z Ewangelii o Janie Chrzcicielu; pierwsze zaś czytanie stanowi albo dalszy ciąg Księgi Izajasza, albo wybrany tekst nawiązujący do Ewangelii. W ostatnim tygodniu przed Narodzeniem Pańskim czyta się opis wydarzeń, które bezpośrednio przygotowały narodzenie Chrystusa z Ewangelii według św. Mateusza (rozd.

1) i według św. Łukasza (rozd. 1). Jako pierwsze czytanie w związku z Ewangelią dobrane teksty z różnych ksiąg Starego Testamentu, wśród których znajdują się niektóre ważne prorocstwa mesjańskie”. W okresie Adwentu odprawiamy mszę świętą roratnie „o wschodzie Słońca, które podkreślają wyjątkowość tego okresu. Nazwa „roraty” pochodzi od zwyczajowej pieśni na wejście (introitu), rozpoczynającej się od słów „Rorate caeli desuper” - „Spuście rosę niebiosa”. Msza roratna, czyli Msza wotywna o Najświętszej Maryi Pannie w okresie Adwentu. Ta wyjątkowa obecność Matki Bożej w Adwencie ma głęboki sens. Maryja jest mistrzynią adwentowego oczekiwania. Jako córka Izraela, jako Matka Pana Jezusa i jako Matka Kościoła. Z Izraelem czekała na Mesjasza, a kiedy Anioł zwiastował jej, że pocznie i porodzi Syna, Emmanuela, oczekiwała na Życie, które cudownie w niej wzrastało. Razem z Kościołem czeka na przyjście chwalebne, uwielbionego Chrystusa, a królując w niebie razem z Nim, wspiera Kościół w jego oczekiwaniu na ostateczny Dzień Pański. Przekazy historyczne mówią, że roraty odprawiano w Polsce już za czasów panowania Bolesława Wstydlwego. Przez całe wieki Król, umieszczając w czasie rorat na ołtarzu zapaloną świecę, oświadczał: „Gotów jestem na sąd Boży”, za nim czynił to Prymas Polski, mówiąc „Sum paratus ad adventum Domini” (Jestem gotów na przyjście Pana), po nich zaś kolejno: senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i chłop, powtarzając słowa króla”. Zapraszamy więc na msze św. roratnie, które odprawiamy o godz. 6.30. Dzieci zapraszamy, by przychodziły na te msze z lampionami symbolizującymi oczekiwanie i gotowość na przyjście Pana. W okresie Adwentu przeżywamy również Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Będziemy do tej uroczystości przygotowywać się poprzez nowennę, którą rozpoczniemy w dniu 29 listopada.

Niech w tym czasie radosnego oczekiwania Matka Najświętsza wyprasza nam potrzebne łaski byśmy z pięknymi sercami mogli świętować radość Narodzenia Pańskiego.

Wasz proboszcz
o. Jan

w NUMERZE...

POŻEGNANIE.....	4
Ś.P. o. Przemysław Strażyński	
ŻYWI RÓZANIEC.....	5
DROGI PRZYJACIELU.....	6
Jezus Chrystus - Król Wszechświata	
SŁUŻBA LITURGICZNA.....	7
JAN DUNS SZKOT.....	8
ZE WZGÓRZA.....	9
ma już 15 lat	
WYSTAWA.....	10
w Sanktuarium św. Maksymiliana	
RYCERZ MARYI.....	10
studia w Rzymie	
SPALONY DOM.....	11
EMIGRACJA.....	12
Zagrożenia rodziny - praca za granicą	
ODPUST DIECEZJALNY.....	12
św. Maksymiliana	
LISTOPADOWA REFLEKSJA.....	13
WIERSZE.....	13
ABP ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI.....	14
NAJMŁODSI.....	16
UCZESTNICY KONKURSU PLASTYCZNEGO.....	17
św. Franciszek i Jego zakon - 800 - lat istnienia	
MÓW PANIE.....	17
Sigla biblijne	
WYPISY Z KANCELARII PARAFIALNEJ.....	18
INFORMATOR PARAFIALNY.....	19

O. Przemysławie !

– zawsze pamiętamy o Tobie

Ś.P. o. Przemysław Strażyński



Dnia 02 listopada 2009 roku w 43 roku życia, 21 roku życia zakonnego i 15 roku kapłaństwa odszedł od nas do życia wiecznego o. Przemysław Strażyński, z Zakonu o. Franciszkanów Konwentalnych, Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gdańsku.

O. Przemysław Strażyński urodził się 18 października 1967 roku w Poznaniu. Do zakonu wstąpił w roku 1988 i rozpoczął nowicjat w Smardzewicach k. Tomaszowa, który ukończył złożeniem pierwszej profesji zakonnej w dniu 08 września 1989 roku. W latach 1989-1995 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Śluby wieczyste złożył dnia 08 stycznia 1994 roku w Niepokalanowie. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 24 czerwca 1995 roku w Łęborku z rąk księdza biskupa Emilio Lorenzo Stehle, biskupa prałatury Santo Domingo w Ekwadorze.

Po święceniach kapłańskich został skierowany do Koszalina, gdzie pracował przez trzy lata (1995-1998). Dnia 01 lipca 1998 roku został przeniesiony do klasztoru w Gdyni, w którym przebywał sześć lat. W latach 1998-2004 posługiwał duszpastersko w parafii pw. św. Antoniego z Padwy jako katecheta (1998-2001), wikariusz parafii (2000-2004), opiekun wspólnoty lokalnej „Fraternia”, duszpasterz wspólnoty akademickiej „Fraternia”, duszpasterz niewidomych oraz redaktor naczelny pisma parafialnego „Ze Wzgórza”. Z dniem 31 lipca 2004 roku został przeniesiony do Ostródy, gdzie

przez cztery lata pełnił powierzony mu przez Kapitułę Prowincjalną obowiązek Magistra postulatu. W tym samym czasie był członkiem Prowincjalnej Komisji ds. Formacji oraz kapelanem wspólnoty „Wiara i Światło” W roku 2007-2008 pełnił obowiązek prowincjalnego moderatora Ruchu „Światło-Życie”. W roku 2009 rozpoczął studia podyplomowe z zakresu antropologii, psychologii i pedagogiki chrześcijańskiej w Szkole Formatorów przy Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie. Z dniem 01 lipca 2008 roku został przeniesiony do WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, gdzie do dnia swojej śmierci pełnił funkcję Magistra alumnów.

Uroczystości pogrzebowe o. Przemysława Strażyńskiego odbyły się 14 listopada 2009 roku w Jego rodzinnym mieście Poznaniu, w kościele oo. Franciszkanów na Górze Przemysława. Zmarły został pochowany w kwaterze franciszkańskiej cmentarza Junikowskiego.

Ojciec Przemysław odszedł od nas nagle i niespodziewanie. Jego śmierć pograżyła w bólu i żalobie tych wszystkich ludzi, którzy Go znali, szanowali i czuli się z Nim związani. Przyjaciele z redakcji pisma parafialnego „Ze Wzgórza”, którzy współpracowali ze swoim redaktorem naczelnym przez lata, dzisiaj tak wspominają swojego przełożonego.

Janina Wójcik

Odszedł od nas do Pana ojciec Przemysław Strażyński. Bóg powołał Go do siebie, kiedy był w pełni sił żywotnych i twórczych, w wieku 43 lat, gdy o śmierci myśli się jak o czymś nieuchronnym, lecz odległym.

Widocznie tak trzeba było. Bóg to przecież nasz Ojciec Najlepszy i zabiera do siebie – tam, gdzie nie ma smutków i trosk, tylko wielkie, niewyobrażalne szczęście.

Tu, na ziemi pozostaje żal po stracie osoby, która była nam tak bliska jak ojciec Przemysław.

Przybył do naszej redakcji po odejściu ojca Pawła Bloka, w sytuacji dla pisma trudnej. Odeszło bowiem wielu spośród pracującej w redakcji młodzieży licealnej. Wyjechali na studia poza Gdynię: Magda Wolnik, Robert Wołyniec – obecnie już kapłan i franciszkanin, odeszli Maga i

Olaf Kajtochowie, Grzegorz Mering i inni.

Spokojnie i z wielkim taktem podszedł ojciec Przemysław do zastanej sytuacji. Niczego pochopnie nie zmienił, kontynuował to, co było dobre. W ten sposób zyskał sobie nasze serca i pełną aprobatę oraz gotowość do serdecznej współpracy. Przybyli do redakcji nowi ludzie: niezapomniana Ewa Klimowska, dr Maria Kozielecka, Małgosia i Marcin Żelewscy, Jerzy Chmara i inni.

Ojciec Przemysław mimo wielu obowiązków znajdował czas na spotkania redakcyjne, na których wspólnie tworzyliśmy kolejne numery pisma.

Każde spotkanie zaczynało się i kończyło modlitwą oraz błogosławieństwem. To dawało nam dodatkową zachętę do pracy.

K o n t y n u o w a l i ś m y zapoczątkowane przez ojca Pawła uroczyste spotkania: wigilijne i spotkania wielkanocne. Przeżywalismy z Małgosią i Marcinem przybycie na świat ich dzieci. Ich najstarszy synek już mając kilka miesięcy „uczestniczył” w spotkaniach redakcyjnych. Duszą tych spotkań był pogodny, serdeczny i dobry ojciec Przemysław. Podziwialiśmy wszyscy, jak ten młody kapłan potrafił łączyć głębię swojej wiary ze skromnością i pokorą franciszkańską. Ileż ciepła i dobroci było w nim, a równocześnie ile determinacji i stanowczości w egzekwowaniu od nas powierzonych zadań i prac.

Kiedy decyzją władz zakonnych został przeniesiony do Ostródy, przeżyliśmy bardzo rozstanie z Nim, ale wiedzieliśmy, że tak było trzeba. Jemu też było trudno rozstać się z nami.

Życie nasze i ojca Przemysława toczyło się dalej, bo praca w redakcji była tylko wąskim wycinkiem Jego pracowitego, choć krótkiego życia.

Ciężko na sercu, że już się na tej ziemi nie zobaczymy... Ale przecież życie ziemskie, to tylko chwila, śmierć to przejście do wieczności i wszyscy tam kiedyś pójdziemy.

Dozobaczania Ojciec Przemysławie, wstaw się za nami do Boga!

Wierni, oddani i pozostający w modlitwie przyjaciele z redakcji „Ze Wzgórza”

Małgorzata i Marcin Żelewscy

Jeszcze tydzień temu nikt z nas nie spodziewał się, że pisanie wspomnień

z okresu, gdy byliśmy we wspólnocie redakcyjnej „Ze Wzgórza” będzie tak trudne i bolesne.

Dziś nie ma już z nami tego, który był w istocie fundamentem i przewodnikiem, nie tylko na drodze wspólnotowej, ale i w życiu prywatnym.

Dla nas lata spędzone w Redakcji zbiegły się w zasadzie z pobytom Ojca Przemysława Strażyńskiego w Parafii św. Antoniego.

Kiedy O. Paweł Blok odchodząc z Gdyni poprosił Marcina o zastąpienie go przy składaniu komputerowym pisma parafialnego, nie myśleliśmy, że otwiera się w naszym życiu piękny rozdział, któremu zarówno duchowo, jak i osobiście towarzyszyć będzie nasz przyjaciel - Ojciec Przemek. W 1998r., gdy obejmował pod opiekę redakcję „Ze Wzgórza”, byliśmy „rocznym”, bezdzietnym małżeństwem mieszkającym u stóp Klasztoru. Dlatego oboje, chętnie zaangażowaliśmy się w życie zespołu składającego się ze wspaniałych członków i Redaktora Naczelnego. Już na początku Ojciec zachwyił nas swą „poznanską” solidnością, sumiennością i pracowitością oraz odpowiedzialnym podejściem do postawionych przed nim zadań i ludzi.

Pozatym jednak, że Ojciec Przemek był po prostu „solidną firmą” i człowiekiem o nieprzeciętnej głębi duchowej, był przy

tym cudownym i pełnym ciepła obrazem Bożej dobroci i miłości. Przeżywał cierpienia i radości członków redakcji, pocieszał, uczył, ukazywał w każdym doświadczeniu życiowym Chrystusa. Przez to wszystko stawał się nam coraz bliższy. Gdy w 2000r. urodził się nasz Michał, nie spodziewaliśmy się, że również dla niego stanie się wzorem i przyjacielem – do tego stopnia, że spytany, jako kilkuletnie dziecko, kim będzie w przyszłości, odpowiedział: „Ojcem Przemkiem”.

Ojciec Przemek był przy nas również później. Nosił na rękach nasze dzieci, bawił się z nimi, czytał im książki, słuchał opowieści, modlił się. Jednocześnie z powagą odpowiadał na ich pytania, tłumaczył.

W 2003r. opuszczaliśmy naszą rodzinną parafię, a tym samym Redakcję ZW. Wtedy już wiedzieliśmy, że mamy w Ojcu prawdziwego przyjaciela, że jest, tak na prawdę, członkiem naszej rodziny. Dlatego też przeniesienie Go do Ostródy w 2004r., a następnie do Łodzi nie osłabiło naszych relacji. Przeciwnie, pozwoliło więcej czasu poświęcić duchowemu rozwojowi naszej rodziny i ubogacąc wakacyjne podróże spotkaniami z Nim w tych miejscach.

Przykładem swojego życia uczył pokory i skromności. Był dla nas uosobieniem franciszkańskich cnót: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości.

Był. Tak trudno nam nadal w to uwierzyć. Mamy jednak nadzieję, że tak jak za życia wstawiał się za nami u Boga, tak i po śmierci, gdy stanie z nim twarzą w twarz, będzie o nas pamiętał. Tak bardzo go przecież nadal potrzebujemy.

Ojciec Przemysław Strażyński zawsze z wielkim zaangażowaniem, sumiennością i oddaniem spełniał powierzone mu obowiązki i zadania. Ten wspaniały kapłan zawsze niósł wszystkim wiernym franciszkańskie „Pokój i Dobro” oraz głosił dobrą nowinę o Zbawieniu człowieka. O. Przemek osobiście znałem jako człowieka niezwykle skromnego, życzliwego, pomocnego, kochającego życie. Jego posługa kapłana i zakonnika była wynikiem głębokiej wiary w Boga w Trójcy Jedynego oraz umiłowania Najświętszej Maryi Panny, matki Jezusa Chrystusa i naszej Niebieskiej Pani. W mojej pamięci o. Przemek pozostanie jako ten, który umiłował Boga, ludzi i ojczyznę oraz zawsze dążył do prawdy i był zwolennikiem ładu i porządku. Niech więc Pan mu za to wszelkie dobro okazywane ludziom wynagrodzi, a my zachowajmy Jego osobę w naszej pamięci modlitewnej przez długie lata.

Jerzy Chmara

KAŻDY DZIEŃ RÓŻAŃCEM ODMIERZANY

„Święty różaniec jest potężną bronią. Używaj jej z ufnością, a zadziwią cię wyniki.”

(J. Escriva)

Żywy Różaniec w naszej parafii, w dniu święta Matki Bożej Różańcowej tj. 7 października, miał wielkie powody do radości.

W tym dniu wstąpiło do niego dwadzieścia pięć osób.

Czy można sprawić Matce Bożej większą radość niż ta? Cieszymy się z tego faktu wszyscy, należący do tej wspólnoty.

Dziękujemy zelatorkom i tym wszystkim, którzy przyczynili się do podjęcia przez Was takiej decyzji. Dziękujemy za pragnienie codziennego obcowania z Maryją w modlitwie, rozważając w poszczególnych tajemnicach życie Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Matki.

W imieniu całej wspólnoty życzymy Wam, abyście odczuwali piękno i doświadczali mocy i skuteczności Różańca Świętego.

Szczęść Boże Wam i waszym najbliższym

Eugeniusz Jankowski



Jezus Chrystus – Król Wszechświata

Od wielu lat, Drogi Przyjacielu, w ostatnią niedzielę roku liturgicznego świętujesz Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

To Papież Pius XI ustanowił tę uroczystość swoją encykliką „Quas primas”. Treść tej encykliki i istota Uroczystości wyraża się w dwóch zdaniach: w wyznaniu i uznaniu królewskiej godności Chrystusa i Jego praw oraz poświęceniu się Jego Najświętszemu Sercu. To również istota intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa Pana panujących i Króla królów.

Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa, zataczająca coraz większe kręgi w sercach Polaków i katolików w świecie, jest dobrowolnym postawieniem Chrystusa na pierwszym miejscu w sercu człowieka i świadomym, uroczystym poddaniu się pod Jego panowanie. To nieodwołalna decyzja wiernego pełnienia Jego woli w nieustannej kontroli zgodności planu i wszelkiego działania z Jego Boskim programem. To nic innego, jak realizowanie polecenia św. Maksymiliana zlewania się w jedno naszej woli – „w” z Wolą Bożą „W”.

W akcie Intronizacji, najpierw osobistej, później rodzinnej i narodowej, uznajemy godność i władzę królewską Chrystusa, a w konsekwencji decydujemy o tym, jakimi prawami będziemy się rzadzili w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, gospodarczym, państwowym. Wszystko to odbywa się w sferze duchowej człowieka, czyli w jego sercu, które jest centrum życia fizycznego i duchowego istoty ludzkiej. Stary Testament, mówiąc o sercu człowieka miał na myśli jego całego. Nic dziwnego, bowiem nie wystarczy układać w umyśle programów jakichś przedsięwzięć, ale trzeba je przypieczętować decyzją, która zapada w sercu.

Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa odbywa się bardzo uroczyście i następuje po 3- dniowych rekolekcjach, przygotowujących do tego doniosłego aktu, którego skutki będą zmieniać życie człowieka by zjednoczenie jego serca z Bożym sercem stało się pełne. Rekolekcje odbywają się w jednej parafii i nauki wygłaszają kapłani, będący apostołami tego Dzieła. Często jest to Ojciec Jan Mikrut, oddany całym sobą idei Intronizacji. W czasie rekolekcji, w poszczególnych dniach następuje w kolejności akt osobistego przyjęcia Serca Jezusa i umieszczenie Go na tronie w sercu człowieka. W następujących dniach czynią to

rodziny, a później parafie. W czwartym dniu podczas uroczystej koncelebrowanej przez wszystkich kapłanów Mszy św. podchodzi do ołtarza procesja złożona z przedstawicieli poszczególnych stanów i zawodów, oraz delegatów władz państwowych i samorządowych, które są członkami danej parafii.

Zawsze wzruszającym przeżyciem dla wszystkich obecnych jest uczestnictwo w Eucharystii, podczas której przedstawiciele wszystkich parafian wypowiadają głośno, z wielką powagą i godnością słowa oddania się we wszystkich formach swego życia pod panowanie Chrystusa Króla, samego Boga i Władcy Wszechświata. Poszczególne delegacje



składają też kwiaty.

Wspaniałą jest ten korowód, w którym biorą udział kapłani i siostry zakonne, dzieci, młodzież i seniorzy, ministranci i szafarze, nauczyciele, lekarze, pielęgniarki, aktorzy, pisarze, urzędnicy z biur i banków, posłowie, wojewodowie, burmistrzowie, prezydenci miast lub wójtowie gmin, żołnierze, policjanci i strażacy, wolontariusze, przedstawiciele różnych wspólnot i organizacji. W tym momencie serca wszystkich biją wspólnym rytmem i pałają miłością do Boga. Duch Święty napełnia ich swoją mocą i odwagą. Jak Apostołowie w Wieczerniku stają się nagle zdolni do walki o panowanie Chrystusa Króla w człowieku, a walka ta odbywa się bezkrwawo, w sferze ducha

człowieka. Jest to walka o przyszłe życie człowieka w szczęśliwości wiecznej w niebiańskim raju, a także w radości uczestnictwa w Królestwie Chrystusa już tu na ziemi.

Całą uroczystości patronuje apostołka Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa Króla królów i Pana panujących, służebnica Boża Rozalia Celakówna, polska pielęgniarka żyjąca w latach 1901 – 1944. To ją, tę chorowitą, w pełni poświęcającą się służbie Bogu i pacjentom Kliniki Skórno-Wenerycznej w Krakowie pielęgniarkę wybrał Jezus na głosicielkę dzieła Intronizacji. Jej tłumaczył, że „Intronizacja, to nie jest tylko formułka zewnętrzna. Ale ona ma się odbyć w każdej duszy”. W 1938 r. mówił Jezus „straszne są grzechy Narodu Polskiego. Bóg chce go ukarać. Ratunek jest tylko w Moim Boskim Sercu. Jedynie całkowite odrodzenie duchowe i oddanie się pod panowanie Mego Serca może uratować od całkowitej zagłady nie tylko Polskę, ale i inne narody”. „Polska nie zginie o ile przyjmie Chrystusa Króla w całym tego słowa znaczeniu; jeżeli podporządkuje się pod prawo Boże, pod prawo Jego Miłości”.

Prymas Polski Kard. August Hlond, s.ł. Boży w okresie międzywojennym nawoływał Polaków: „Budujcie Polskę na zagonie, w mieście, kopalni, w każdej pracowni, w duszach, rodzinach i parafiach, umacniajcie Królestwo Chrystusowe. Iżby w odbudowywanej Ojczyźnie każdy czuł się dobrze jako człowiek, jako obywatel Państwa, jako wyznawca ewangelicznej prawdy i jako wierny syn Kościoła”. Ten wielki czciciel Matki Najświętszej prorokował, iż zwycięstwo Polski przyjdzie przez Maryję. Polecał prosić Jej Niepokalane Serce o pośrednictwo, a do Jezusa zwracał się z prośbą: „Ty Chrystusie, Boże nasz i Zbawicielu, nasz Królu wiekuisty, oczyść serca polskie gorzkością Twej Męki, wybierz mi dusze polskie mocą Świętego Ducha, myśl polską oczyść błyskawicami prawdy Twojej, by dziełem rąk i serc naszych było Twoje Królestwo, a Polska Twym dziedzictwem, a naród ten radością Twego Serca, a nowe czasy polskie wiosną wiary”.

Książę Kardynał Adam Sapieha w 1934r. pisał te słowa: „Ludzkość potrzebuje jednego i stałego punktu odniesienia. My katolicy winniśmy go ludzkości wskazywać, prowadząc ją do nieskończonych skarbów

łask i szczęścia, jakie dzięki Chrystusowi-Królowi odnajdziemy w Bogu i Jego Kościele. My, a nie kto inny mamy wnieść sztandar Chrystusa-Króla tak wysoko, by go zobaczyć musiała cała ludzkość, poznać swe obowiązki wobec Chrystusa Króla. Jeśli Chrystus Pan Jest Królem, a my Jego sługami i podopiecznymi, to nie wolno nam stać bezczynnie, ale musimy pracować i walczyć w obronie Jego praw i władzy. Musimy pogłębić w nas samych

i szerzyć wokół siebie to Królestwo, które jest jedyną drogą wiodącą do szczęścia pojedynczych osób, rodzin i państw”.

Myszę, Drogi Przyjacielu, że warto poddać refleksji wypowiedzi tych wielkich osobistości Kościoła Katolickiego w Polsce i w promieniach światła Ducha Świętego obejrzyć własne serce i zapytać sumienie, czy jesteśmy kochającymi dziećmi Boga i wiernymi poddanymi Chrystusa Króla.

Jeśli wynik tej autokontroli będzie nawet celujący, to nie ustawaj, Drogi Przyjacielu, w podsycaniu w twym sercu ognia miłości do Jezusa, który, jak kiedyś mówił do Rozalii, tak dziś mówi do Ciebie: „Moje dziecko, kochaj Mnie bardzo. Niech twoja miłość wynagrodzi Mi brak jej u innych dusz, bo nie jestem kochany przez Moje stworzenia. Miłość zastąpi wszystko”.

Maria Kozielcka

SŁUŻBA LITURGICZNA OŁTARZA W NASZEJ PARAFII



Również i w naszej franciszkańskiej parafii jest Liturgiczna Służba Ołtarza, która liczy 30 ministrantów młodszych, a opiekunem jest brat Łukasz.

Wspólnota Ministrantów tworzy zgraną grupę młodych pełnych energii młodzieńców od Szkoły Podstawowej w wzwyz.

„Pójdziemy naprzód, naprzód radośnie, Podnosząc w górę swe czola. Przed nami życie rozkwita w wiosnie, Odważnie, bo Jezus woła”.

Spotykamy się w soboty na zbiórkach, aby omówić bieżące sprawy i pogłębić naszą duchowość oraz uczestniczymy w kursie dobrego i poprawnego czytania, które prowadzi nam Pani Wanda Jankowska.

Z ministranckim pozdrowieniem: Króluj nam Chryste
Brat Łukasz z Ministrantami

„(...)Do świętej przystępuję służby,
Chcę ją dobrze pełnić.
Proszę Cię Panie Jezu o łaskę skupienia;
By myśli moje były przy Tobie,
By oczy moje były zwrócone na ołtarz,
A serce moje oddane tylko Tobie. Amen”

Młodzieńcze!
Kochasz Pana Jezusa?
Przystąpiłeś do I Komunii św. ?
Pragniesz służyć Panu Bogu jako ministrant?
Jeżeli tak, to serdecznie ZAPRASZAMY !!!
Sobota godzina 10:00
Przyjdź zobacz!





WKŁAD BŁ. JANA DUNSA SZKOTA

w wyjaśnienie prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny

Jan Duns Szkot urodził się około 1265 roku w miasteczku Duns w Szkocji, 40 lat po śmierci św. Franciszka. Do zakonu franciszkanów został przyjęty przez swego wujka o. Eliasza Dunsza. Studiował filozofię i teologię w Szkocji i w Anglii w Oksfordzie. Wysłano go na uniwersytet paryski, gdzie powołano go na wykładowcę. Jego pobyt w Paryżu został przerwany w 1303 r., ponieważ odmówił podpisania petycji króla Francji, Filipa Pięknego, występującego przeciw papieżowi Bonifacemu VIII. Po rocznym pobycie w Oksfordzie powrócił do Paryża, gdzie otrzymał tytuł doktora. Słynny już Jan Duns Szkot zaczął wyklądać jako magister regent na uniwersytecie w Paryżu, a następnie w Kolonii. Doktor Subtelny, jak go nazywano, zmarł w Kolonii 8 listopada w 1308 r. Dokumenty przedstawiają jego śmierć jako łagodne przejście na tamten świat w chwili, gdy był w ekstazie.

W rozwoju nauki chrześcijańskiej Szkot zasłużył się przede wszystkim jako obrońca dwóch tezy: tezy o absolutnym prymacie Chrystusa oraz tezy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Wcielenie Syna Bożego było w XII w. centralnym problemem ówczesnej teologii. Św. Tomasz z Akwinu uważał, że gdyby nie grzech pierwszych ludzi, to nie nastąpiłoby wcielenie Syna Bożego. Autorytet św. Tomasza sprawił, że nauka ta powszechnie się przyjęła. Innego zdania był Jan Duns, który uważał, że wcielenie było w planach Bożych niezależnie od grzechu ludzi. Człowieczeństwo Chrystusa jest pierwszym dziełem planowanym przez Stwórcę. W kolejności wykonania było odwrotnie niż w porządku planowania: najpierw powstał świat z ludźmi, potem Maryja – kwiat ludzkości i Chrystus, który jest racją zaistnienia świata. Świat zaistniał dla Chrystusa, który jest ważniejszy niż odkupienie ludzi. Odkupienie jest jednym z przejawów miłości Boga. Ta sama miłość Boga, która sprawiła zaistnienie Jezusa Chrystusa chce każdego z nas i naszego dobra. Jakimś ukoronowaniem tej myśli Szkota jest święto Chrystusa Króla i chrystocentryczna nauka Soboru Watykańskiego II. Pismo Święte mówi o fakcie zbawienia, ale nie rozstrzyga, jaki jest cel wcielenia. Można jednak odnaleźć w Nim potwierdzenie wizji Szkota: Chrystus jest „Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone... Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.” /Kol 1, 15-17/.

Inne fragmenty Pisma Świętego: Flp 2, 9-11; Ef 1, 2-11; Ap 22, 13; Ga 4,4. Teza franciszkańska o wcieleniu jest ściśle związana z prawdą o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Prawda ta potwierdza fakt, że celem wcielenia była chwała Chrystusa niezależnie od zaistniałego grzechu. Spory o przyznanie właściwego miejsca Maryi, trwały od XII wieku. Problem tkwił w świadomości Kościoła w tym, że Chrystus odkupił wszystkich ludzi, a także Maryję. Wobec tego, jeśli została Ona odkupiona, musiała popaść wcześniej w grzech pierworodny. Zastugą Szkota było ukazanie możliwości pogodzenia dwóch prawd: powszechności odkupienia wszystkich ludzi i wolności od grzechu pierworodnego Maryi.



Pierwszy sposób odkupienia, to uwolnienie z grzechu faktycznie zaciągniętego. W ten sposób każdy z nas został uwolniony od grzechu pierworodnego przez chrzest. Drugi sposób odkupienia, to zachowanie od grzechu. Tym sposobem została odkupiona tylko Maryja, na mocy przyszłych zasług Jezusa, ze względu na macierzyństwo Boże. Jest Ona Matką Boga-Człowieka. Aby nie pomniejszyć Chrystusowego odkupienia, zwalczano tezę o Niepokalanym Poczęciu, gdy tymczasem w wywyższeniu Maryi objawiła się wielkość Chrystusa. Bóg chciał wywyższyć swoją Matkę; chciał, mógł, uczynił. Chrystus najpierw wyniósł Matkę na swój poziom świętości /jako Człowiek/, a potem odkupił wszystkich ludzi. Jeśli

pierwszorzędnym celem wcielenia byłoby zbawienie ludzi, to Maryja nie byłaby niepokalanie poczęta. Chrystus potrzebował Matki dla swojej wielkości i chwały, a także dla chwały Ojca, nie po to wyłącznie, aby odkupić ludzi. Szkot i Maksymilian uważali, że Chrystus /jako Człowiek/ i Maryja, zostali zaplanowani tym samym dekretem Bożym istanowiącym ten sam poziom doskonałości, oraz że Maryja jest doskonałym obrazem ludzkiej świętości Syna. W ich ujęciu wszelkie wywyższenie Maryi jest jednocześnie wywyższeniem Chrystusa, a uderzenie w Maryję uderza w Chrystusa. Bywa, że rodzą się pytania: po co nam Maryja, skoro wszystko mamy w Chrystusie, a należałoby spytać: po co Maryja była potrzebna Chrystusowi i po co my byliśmy potrzebni Chrystusowi i Maryi. Najważniejszy jest Chrystus, gdyż dla Niego wszystko się stało. A najdoskonalszym stworzeniem jest człowieczeństwo Syna Bożego /Chrystus/ i Maryja. Ona jest obrazem doskonałości Syna. Maksymilian uważał, że Maryja jest szczytem doskonałości ziemi. W Chrystusie niebo schodzi aż na ziemię, na ten sam poziom doskonałości, na jakim jest Maryja. O. Maksymilian pytał: „Kim jesteś o Niepokalana?” Jest to tym samym pytaniem o Chrystusa. O. Kolbe w swojej myśli maryjnej opierał się na nauce swojego wielkiego poprzednika bł. Jana Dunsza Szkota. Obydwaj wielcy myśliciele i czciciele Niepokalanej nie lękali się, że przyćmi Ona wielkość Chrystusa. Obydwaj odznaczali się rygorystycznie ścisłym myśleniem. Ich nauka nie jest łatwa, ponieważ mówi o rzeczywistości, która nas przerasta. Św. Maksymilian mówił: „Mariologię studiować będzie bardzo dobrze, ale pamiętajmy, że więcej Maryję poznamy w pokornej modlitwie, w miłosnym doświadczeniu życia codziennego, niż z uczonych definicji i argumentów, chociaż i tych zaniedbywać nie wolno”. W Niepokalanowie 16 października br. odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa na temat wkładu bł. Jana Dunsza Szkota w wyjaśnienie prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Prelegentami byli wybitni specjaliści w tym temacie m.in. z KUL-u, z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, z Papieskiego Uniwersytetu Antonianum w Rzymie. Była to inspiracja do /nieudolnego/ napisania tego artykułu. Na tej Konferencji został powołany do życia Instytut Studiów Mariologicznych „Kolbianum” w Niepokalanowie, o którym marzył św. Maksymilian Maria Kolbe.

Barbara Kunikowska-Popiel



„ZE WZGÓRZA” - ma już 15 lat

Z wielką radością przekazujemy, że nasze pismo parafialne „Ze Wzgórza” obchodzi swój Jubileusz. To piętnaście lat temu w okresie adwentowym, ukazał się pierwszy numer tego pisma. Jako redakcja cieszymy się, że możemy przez tyle lat za jego pośrednictwem docierać z Ewangelią do naszych parafian i czytelników z poza naszej wspólnoty. „Ze Wzgórza” – to pismo prawdziwie nasze, wspólnotowe, ale którym również zainteresuje się nie tylko każdy parafianin, lecz także inne osoby nawiedzające naszą franciszkańską świątynię.

Twórcą tego pisma i pierwszym redaktorem naczelnym był o. Paweł Blok, który obecnie swoją posługę kapłańską i zakonną wypełnia na misjach w Kazachstanie. Oto, co powiedział o swoich początkach pracy redakcyjnej: „Aby stworzyć i prowadzić gazetkę parafialną, przygotowywałem się jeszcze w seminarium. Tam zbierałem teksty, podpatrywałem istniejące publikacje parafialne i szukałem pomocnej literatury. Od początku rozumiałem, że nie wystarczy wydać kilka numerów pisma, ale trzeba się troszczyć o regularność jego ukazywania się w parafii. Nawet wtedy, kiedy będę przeniesiony do innej wspólnoty parafialnej i klasztornej, gazetka powinna w dalszym ciągu ukazywać się i przynosić zadowolenie jej czytelnikom. Stąd od samego początku troszczyłem się o zespół redakcyjny, tj. o ludzi zafascynowanych ideą pisma parafialnego, gotowych ofiarować na ten cel swój wolny czas. Do tego wykorzystywałem każdą okazję; wizyta kolędowa, katecheza w szkole, przypadkowe spotkania i w takich sytuacjach próbowałem „zwerbować” kogoś nowego do redakcji. W przygotowaniu winiety pisma pomógł mi mój współbrat, artysta-plastyk o. Tomasz Jank i cieszę się, iż do dziś pozostała ona w prawie niezmiennym kształcie. Przyznaję, że nie miałem żadnego doświadczenia współpracy z drukarnią i bardzo to przeżywałem, jak poradzę sobie z tym problemem. Wówczas nieoczekiwanie do Proboszcza o. Lucjana Ubysza przyszła p. Ewa Sielicka, która złożyła swój akces i pomoc przy tworzeniu oraz ukazywaniu się pisma parafialnego. I to było dla mnie potwierdzeniem, znakiem z nieba, iż pismo ma się ukazywać dla wszystkich wiernych naszej wspólnoty. Jednak okazało się, że największą bolączką pierwszego okresu funkcjonowania pisma była jego dystrybucja. Wydrukować pismo,



Internetu. Redakcji „Ze Wzgórza” życzę kolejnych lat pomyślnego funkcjonowania i wszystkich pozdrawiam z dalekiego Kazachstanu”.

Drodzy Czytelnicy!

to proste w miarę zadanie, lecz przekonać ludzi, aby chcieli je wziąć do domu i jeszcze zostawić jakąś ofiarę, było nie tak łatwe. Dziś mam olbrzymią satysfakcję widząc, że pismo ukazuje się regularnie już od 15-tu lat. W jakimś sensie „Ze Wzgórza” jest moim dzieckiem, dlatego zawsze z radością biorę do ręki egzemplarz, który uda mi się otrzymać, albo czasem po prostu najnowszy numer pobieram z

W imieniu całej Redakcji bardzo serdecznie dziękuję Wam, że sięgacie po nasze pismo „Ze Wzgórza” i je czytacie oraz wspieracie swoją ofiarą, za co składam stokrotnie „Bóg zapłać”. Niech jego zawartość ubogaca Wasze serca, abyście mogli bardziej pogłębiać swoją wiarę katolicką i lepiej kształtować życie sakramentalne oraz bliżej poznać działalność naszej wspólnoty parafialnej i klasztornej. Niech Pan w Trójcy Jedyny wszystkim Wam błogosławi w trudzie dnia codziennego, a Matka Niepokalana otacza Was swoją przemożną i czułą matczyną opieką.

Jerzy Chmara



„Pierwsza odsłona. Okupacja niemiecka na Kaszubach i Kociewiu w 1939 roku”

W dniach 26 X-9 XI 2009 w kościele pw. św. Antoniego, oo. Franciszkanów w Gdyni, w sanktuarium św. Maksymiliana była eksponowana wystawa „Pierwsza odsłona. Okupacja niemiecka na Kaszubach i Kociewiu w 1939 r.”, przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku.

Wystawa pokazuje okupację niemiecką na terenie Kaszub i Kociewia w 1939 r., która miała inny charakter niż powszechnie znana polityka realizowana przez Niemców w Generalnym Gubernatorstwie. Pomorze Gdańskie zostało uznane za ziemię odwiecznie niemieckie i wcielone do Rzeszy, a likwidacja polskich elit zaczęła się w pierwszych godzinach po ataku Wehrmachtu na Polskę. Równocześnie zaczęła się akcja germanizacyjna. Z przestrzeni publicznej usunięto polskie napisy, jak również zakazano wydawania prasy w języku polskim. Należące do Polaków mieszkania i przedsiębiorstwa były konfiskowane, a właściciele wysiedlani...

Wystawa, choć została dostosowana do potrzeb młodego odbiorcy, adresowana jest do wszystkich pokoleń. Bogaty materiał ilustracyjny, na który składają się zdjęcia, dokumenty oraz dokumenty życia społecznego, czyni z wystawy atrakcyjną formę poznawania historii.

„Pierwsza odsłona...” zawiera wprowadzenie historyczne oraz omawia wybrane aspekty polityki okupacyjnej: aresztowania, wysiedlenia, egzekucje (przed wszystkim w Piaśnicy i Szepławsku), obóz Stutthof, eksterminacja elit, wywłaszczenia i roboty przymusowe, germanizację. Znaczną część wystawy poświęcono ofiarom polityki okupanta. Przybliżono życiorysy przedstawicieli różnych grup społecznych i zawodowych: zakonnicy siostry Alicji – Marii Kotowskiej, nauczycieli – Anny Burdówny i Kazimierza Lietza, działaczy społeczno-politycznego Teodora Bolduana i Augustyna Czyżewskiego, nauczycielki i harcerki Hanny Hass, kolejarza Pawła Bobrowskiego, a także właściciela sklepu Zygryda Machalińskiego. Pokazano również sprawców – konkretnych ludzi oraz organizacje.

Wystawa została przygotowana na podstawie opracowań naukowych. Wykorzystano materiały ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie, Archiwum IPN Oddział w Gdańsku, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Biblioteki Gdańskiej PAN, Biblioteki Uniwersytetu

Gdańskiego, Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku, Izby Pamięci Narodowej w szkole w Janowie, Izby Pamięci w szkole w Pielku, Izby Pamięci w szkole w Pogódkach, Miejsca Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Aleksandra Skulteta w Tczewie, Muzeum Historii Ruchu Ludowego w Warszawie Oddział w Piasecznie, Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, Muzeum Miasta Gdyni, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach, Muzeum Stutthof w Sztutowie, Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim, parafii pw. Chrystusa Króla w Wejherowie, Urzędu Miasta Gdyni oraz zbiorów prywatnych Jana Ejankowskiego i Jana Trofimowicza.

Wystawa cieszy się sporym zainteresowaniem i do końca roku będzie ją można jeszcze oglądać w Lini, Kartuzach, Kościerzynie, Gdańsku i Pelplinie. Szczegółowe informacje na temat możliwości zwiedzania, a także wypożyczenia wystawy można uzyskać pod numerem telefonu (058) 668 49 07.

Serdecznie zapraszamy!!!

IPN w Gdańsku



RYCERZ MARYI - studia w Rzymie

Był późny październik 1912 roku gdy Maksymilian Kolbe wraz z sześciu klerykami opuścił Kraków, aby udać się do Rzymu. Droga wiodła przez malownicze Alpy. Maksymilian dzielił się swym zachwytem z br. Anzelmem, mówiąc: „Nie dziwi mnie, że góry nazywa się świątynią Boga, bo to prawda. Czy patrząc na te majestatyczne szczyty, można wątpić w istnienie Boga?”

Podróż trwała dwa dni i dwie noce. Do Wiecznego Miasta dotarli 29 października. Polscy klerycy zamieszkali razem z klerykami innych narodowości w Międzynarodowym Kolegium Serafickim Ojców Franciszkanów. Większość przedmiotów wykładano w Kolegium, ale na wykłady z matematyki i filozofii studenci uczęszczali do jezuickiego Uniwersytetu „Gregorianum”. Maksymilian powrócił po raz kolejny do swoich projektów eteroplanu i pokazał je profesorowi fizyki - jezuitcie. Objasniał zawiłości schematów aeroplanu, automobilu, statków kosmicznych wyposażonych w kamery. W jego projektach mieściły się podróże zwierząt i ludzi. Uważał, że można skonstruować maszynę perpetuum mobile, urządzenie produkujące w sposób ciągły energię. Wymyślił aparat do odtwarzania dźwięku, który umożliwiłby odsłuchanie Kazania na Górze Pana Jezusa: „Być może fale dźwiękowe są przechowywane w eterze i czekają na wynalezienie takiego audiometru, który umożliwi nam ich odbieranie.” Profesor uśmiechnął się, widząc entuzjazm młodego Maksymiliana, pokręcił głową i podsumował te wywody: „Twoje pomysły są fascynujące, obawiam się jednak, że świat nie jest jeszcze na Ciebie przygotowany.”

Wkrótce po przybyciu do Rzymu bracia klerycy przekonali się, że ulice tego miasta nie są bezpieczne. Któregoś dnia wracali z nabożeństwa przed świętem Niepokalanej Poczęcia, obserwowani przez kilku łobuzów, którzy na ich widok zaczęli bluźnić Najświętszej Maryi Pannie. Wtedy Maksymilian podszedł do nich prosząc, by tego zaprzestali. To spowodowało jeszcze większy potok bluźnierstw pod adresem Niepokalanej i papieża. Maksymilian ze łzami w oczach błagał: „Proszę was, pozwólcie mi wyjaśnić, dlaczego nie powinniście nigdy obrażać imienia Najświętszej Dziewicy”. Po powrocie do Kolegium klerycy udali się do kaplicy, aby modlić się za nieszczęśliwych młodzieńców. Potem br. Pal powiedział: „Zasiałeś dziś ziarno, bracie Maksymiliane. We śnie księdza Bosko, drapieżne zwierzęta

przemieniły się za jego przyczyną w jagnięta. Tak i ci chuligani nawrócą się za twoim przykładem.” Maksymilian poszukiwał solidnego fundamentu, na którym mogłaby wzrastać wiara. Słowo „ufność” nabrało dla niego dużego znaczenia. Pisał: „Po upadku nie rozpaczaj, bo twoja rozpacz bardziej martwi Boga niż sam grzech. Miej ufność w łasce bardziej niżli przed upadkiem”.

Ledwie Maksymilian zdomowił się w Wiecznym Mieście, Marianna zawsze czuwająca nad swymi synami, zamierzała go odwiedzić. Jednakże piętujące się trudności uniemożliwiły wyjazd. Marianna nigdy nie odbyła podróży do Włoch. W tym czasie Juliusz przebywał w Częstochowie i mimo wielu zajęć, tęsknił za rodziną. O jego smutku i samotności świadczą listy, które pisał do syna Józefa. Czuł się jak wygnaniec, sam w Częstochowie, podczas, gdy Marianna przebywała w Krakowie u Siostr Felicjanek. Prawdopodobnie prosił Mariannę o przyjazd, by pomogła mu na pewien czas prowadzić sklep. Ona jednak wierna swemu powołaniu, pozostała w klasztorze.

Pod datą 16 czerwca 1913 r. w pamiętniku 19-letniego Maksymiliana znajduje się modlitwa do Niepokalanej: „Błogosławiona jesteś na wieki, o Niepokalana, a ja cały i całkowicie jestem Twój, co do duszy i co do ciała, całe moje życie, śmierć i wieczność jest Twoją własnością na wieki; racz uczynić ze mną cokolwiek Ci się podoba. Jeśli Ci się podoba, racz mnie wziąć nawet w tej chwili. Jeżeli później Ci się spodoba, to później. Jestem Twój, Mamusiu”. Tę modlitwę napisał pod wpływem częstych odwiedzin w Koloseum, gdzie „ziemia cała przesiąknięta krwią pierwszych chrześcijan”. Ignacy Antiocheński wierzył, że „przywilej męczeńskiej śmierci jest znakiem szczególnej miłości od Boga, przeznaczonym niewielu”. W tym czasie Maksymilian pisał refleksje oparte o słowa św. Bernarda: „Z pewnością żał za grzechy jest konieczny, ale ten smutek musi być przewyciężony myślami o łasce Bożej, by serce nie uszło z rozpacz. Nie bądź przygnębiony, gdy się do ołtarza zbliżasz z ciężkim sercem. Jeśli się będziesz modlił wytrwale, wkrótce łaska spłynie na

two serce i wypełni je Duchem Świętym”. Rozmyślając nad powołaniem do świętości, pisał: „Na Sądzie Ostatecznym ścisły zdasz rachunek z każdej chwili czasu, z każdej łaski otrzymanej, z każdego talentu / nierozwiniętego /, ze wszystkiego dobrego, coś mógł zrobić, więc spokój na puszczy, abyś mógł słyszeć głos Boży. Dąż do najwyższego stopnia doskonałości, bo jak umrzesz, tak zostaniesz na całą wieczność; a umrzesz wkrótce, kiedy się nie będziesz spodziewał i pójdziesz na drugi świat sam i nagi. Czyń, co czynisz; o nic się nie troszcz /.../ wielką przykrość czynisz temu Ojcu najlepszemu, gdy dobroci Jego nie dowierzasz, troszcząc się o cokolwiek”. C.d.n.

Barbara Kunikowska-Popiel

Oprac. na podstawie książki
pt: „RYCERZ MARYI”-
aut. Claude R. Foster

SPALONY DOM...

Rodzinny dom Brata Czesława w Szumsku na Litwie, sprawia przygnębiające wrażenie. Sterczące kikuty osmalonych ogniem belek, doszczętnie spalony dobytek i smutek na twarzach najbliższych.

A wszystko wydarzyło się w godzinach przedpołudniowych dnia 21 października bieżącego roku. Ogień tak szybko trawił drewniane ściany domu, że gdy po 15-tu minutach przyjechała straż pożarna, nic już nie pozostało. Bezpośrednim powodem powstania pożaru była nieszczelność w przewodzie kominowym a w wyniku wysokiej temperatury doszło do wybuchu butli gazowej. Dzięki Bogu, nikomu nic się nie stało.

Pogorzalców przygarnęła pod swój dach najbliższa sąsiadka. Gnieździ się więc teraz, w bardzo trudnych warunkach, w dwóch niewielkich izdebkach, aż dziewięć osób. Na wieść o tym tragicznym zdarzeniu, brat Czesław bardzo szybko zorganizował wyjazd do Szumaska, aby osobiście przyjrzeć się temu, co pozostało i zawieźć chociaż trochę najpotrzebniejszych rzeczy. Jak zwykle, nie zawiedli nasi parafianie, którzy tzw. „pocztą pantoflową” dowiedziawszy się o tragedii, przynieśli ubrania, kołdry, artykuły gospodarstwa domowego i żywność. W sobotę 24 października, w trzeci dzień po pożarze, wszystkie te



rzeczy zostały im dowieszone. I chociaż nie było tego wiele okazało się, że była to pierwsza pomoc, którą otrzymali.

Zrobiono także zdjęcia tego, co zostało po wypalonym domu, które można oglądać w gablocie przed wejściem do kościoła od ulicy E. Orzeszkowej.

W niedzielę, 25 października, dzięki zrozumieniu O. Proboszcza, Akcja Katolicka przy naszej parafii, po wszystkich Mszach św. kwestowała na rzecz pogorzalców. W tym miejscu, pragniemy podziękować w imieniu brata Czesława za wielką hojność, którą okazali nasi parafianie. Zebrane pieniądze będą pomocne w zorganizowaniu życia rodzinie, znalezieniu mieszkania oraz ewentualnego jego wyposażenia.

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy zechcą udzielić pomocy rzeczowej lub finansowej, aby zgłasza

się do kancelarii parafialnej lub zakrystii. Informujemy, iż rodzina jest siedmioosobowa, tzn. rodzice oraz pięcioro dzieci w wieku od 3 do 14 lat, w tym jedna dziewczynka (najstarsza) i czwórka chłopców (11, 8, 5 i 3 lata).

Planujemy, aby jeszcze w tym roku, w połowie grudnia, zawieźć do Szumaska dary ofiarowane przez ludzi wrażliwego serca.

W. E. Jankowscy



Zagrożenia rodziny – praca za granicą

Od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej przed Polakami otworzyły się nowe perspektywy. Jedną z nich była możliwość pracy za granicą, w niektórych z krajach członkowskich. Wielu Polaków skorzystało z tej możliwości. Patrząc z perspektywy czasu nasuwa się jednak pytanie: czy zagrożenia płynące z emigracji nie przysłaniają korzyści z nią związanych? Czy emigracja jest czymś naturalnym? Czy jest ona dobrem czy złem?

Tematyka emigracji nie jest zjawiskiem nowym. Poruszana była ona już w Biblii. To przecież sam Bóg rozkazał Abrahamowi: „Wydź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazać” (Rdz 12,1). Podobnie, kiedy Izraelici cierpieli w niewoli egipskiej to Bóg wyprowadził ich do Ziemi Obiecanej. Ostatnie polecenie, jakie Chrystus zlecił Apostołom brzmiało: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Ich misja łączy się nierozdzielnie z wędrówką po świecie. Już te nieliczne wypowiedzi Piśm św. dowodzą, że emigracja - sama w sobie - nie jest czymś złym i może ona służyć realizacji ludzkiego powołania.

Jednakże w Piśmie św. spotykamy się też z innym, negatywnym spojrzeniem na zjawisko emigracji. Za nieposłuszeństwo Bogu (zjedzenie zakazanego owocu) Adam i Ewa zostają przez Niego wygnani z raju. Kain, zabiwszy brata, zostaje ukarany wygnaniem, czyli banicją: „Tułaczem będziesz i zbiegiem” (Rdz 4, 12). Przez długie wieki banicja uchodziła za karę najcięższą po karze śmierci. Znamiona kary Bożej posiadają więc w Starym Testamencie takie formy emigracji, jak deportacje i rozproszenie Izraelitów między narodami (Rdz 11,8; Pwt 4,27). Ponowne zaś zgromadzenie wygnanców we własnej ojczyźnie było oznaką Bożego przebaczenia i łaskowości.

Rozważając zagadnienie emigracji, możemy dostrzec w nim blaski i cienie, szansę i zagrożenia. Trzeba je zatem oceniać w konkretnej sytuacji, w odniesieniu do emigrującej osoby i różnych społeczności.

Spoglądając na historię polskiej emigracji, można zauważyć, że bez względu na epokę, jej główne cele pozostają niezmiennymi. Są to przede wszystkim:

- uzyskanie środków do życia lub poprawa istniejącej sytuacji (emigracja zarobkowa),
- pragnienie wolności w czasie jej braku w kraju (emigracja polityczna).

Przypatrzmy się może zagrożeniom płynącym z tej pierwszej formy emigracji.

Jako, że w danym momencie najważniejszym celem jest pieniądź czyli zarobek, wy-

jeżdżając, ludzie niejednokrotnie zgadzają się na nienormalne warunki życia i pracy. Nierzadko posiadając wyższe wykształcenie przystają na pracę poniżej ich kwalifikacji, wiele ponadwymiarowych godzin, niższe płace, poniżanie przez szefów, mieszkanie w wieloosobowych pokojach itp. „Przecież to tylko na pewien czas, wytrzymam” – zdaje się mówić wielu. Są gotowi na wiele wyrzeczeń, nawet na przekraczanie granic naruszenia własnej ludzkiej godności. Zmuszani do pracy w niedzielę i święta niejednokrotnie nie są w stanie uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii.

Innym bardzo poważnym zagrożeniem związanym z emigracją zarobkową jest jej wpływ na życie rodzinne. Generalnie przez emigrowanie wytworzył się następujący model rodziny: jedno z małżonków pracuje zagranicą i część zarobionych pieniędzy przysyła na utrzymanie rodziny, wychowanie, kształcenie dzieci, które pozostają pod opieką drugiego małżonka. Takie rozdzielanie, zwłaszcza w dłuższym okresie czasu, nie jest dobre ani dla małżonków, ani dla dzieci, które potrzebują opieki i wychowania obojga rodziców. Czasem do pracy wyjeżdżają mąż i żona, pozostawiając dzieci pod opieką dziadków. Ci, choć są w stanie zaspokoić potrzeby materialne, mimo najlepszych chęci nie zawsze sobie radzą z problemami wychowawczymi stwarzanymi przez młodzież. Dzieci pozostawione bez opieki dorosłych często dysponują sporą gotówką, mają kontakt z alkoholem, nar-

kotykami. Rozdzielenie małżonków i ich wymuszona samotność sprzyja natomiast pozamałżeńskim „przyjaźniom” i zdradom jednej ze stron.

Co zatem należy czynić, aby będąc z daleka od kraju i bliskich uniknąć powyższych zagrożeń?

Trudno w warunkach emigracji podejmować jakieś wielkie rzeczy. Bardzo ważny jest codzienny wzajemny kontakt. Można wykorzystać tu postęp techniczny w postaci Internetu czy Skype. Warto też uważać, aby w jakiś drobny sposób to wszystko, te polskie wymiary duchowe, kulturalne, społeczne, religijne pielęgnować – jeśli ich nie da się rozwijać, to przynajmniej starać się, aby je zachować. Na pewno potrzeba do tego pewnej dyscypliny wewnętrznej, pewnego planu, pewnego zdecydowania. Ale przede wszystkim chodzi o motywację. Oczywiście, że jest ważne, ile do Polski przywieziemy, ale czyż nie jest ważniejsze pytanie o to, czy gdy przyjadę do Polski, czy wtedy przywiozę jeszcze siebie, czy będę potrafił (-a) jeszcze coś dobrego z tych pieniędzy stworzyć, czy potrafię obronić wobec świata mój plan na życie i moje pragnienia, które chciałem (-ałam) urzeczywistnić dzięki wyjazdowi za granicę?

Opr. Anna Tchorznicka

Opr. na podstawie artykułu J. Poznańskiego SJ „Irlandia, a pułapka „tymczasowości” oraz ks. J. Bakalarza TChr „Emigracja – Dobro czy zło?” – Miłujcie się nr 5-8/1999

ODPUST DIECEZJALNY ŚW. MAKSYMILIANA



W tym roku rocznica śmierci o. Maksymiliana Kolbego przypadła w Roku Kapłaństwa zatem postanowiono nadać jej pełniejszy charakter. Nasz parafia i Sanktuarium Archidiecezjalne w uczciło tę datę triduum, które rozpoczęliśmy 12 sierpnia mszą świętą i pokazem filmu „Życie za życie” Krzysztofa Zanussiego opowiadający w beletrystyczny sposób historię obozową ze sceną zgłoszenia się o. Maksymiliana na śmierć.

Następnego dnia była msza święta i adoracja a w dzień odpustu, czyli 14 sierpnia, sumę odpustową celebrował abp Tadeusz Gocłowski, o. Proboszcz i przedstawiciel gdyńskich Jezuitów.

Listopadowa refleksja

Z okazji miesiąca zmarłych oraz co znaczy „Bóg, Honor i Ojczyzna”

Przed rokiem z okazji Święta Niepodległości Polski podczas wielkiej pontyfikalnej Mszy Świętej, transmitowanej w Polsce i zagranicą przez „Radio Maryja”, w kazaniu wygłoszonym przez biskupa polowego Wojska Polskiego Tadeusz Płoskiego, usłyszałam te niesamowite słowa o Bohaterach Armii Krajowej, którzy oddali swoje życie za wolność Ojczyzny. Biskup Płoski uświadomił wówczas na nowo prawdę o tym, że Bóg Wszechmogący zlitował się nad Polską i wrócił jej wolność, dzięki ofiarnej walce Armii Krajowej na terenie całego kraju (szczególnie zaś we wschodniej i centralnej Małopolsce).

Teraz mamy listopad – miesiąc spojrzeń w tę przeszłość, miesiąc składania kwiatów i zapalania świec, miesiąc szczególnej modlitwy za zmarłych z naszych rodzin. Na jednym z cmentarzy katolickich w Sopocie wśród wielu grobów znajduje się również „Kwatera Armii Krajowej” – i wspaniale jest to, że jest ona położona na najpiękniejszym wzgórzu z całego cmentarza; prosto, wyżej od kościoła Najświętszego Serca Jezusowego.

Z naszej rodziny w szeregach partyzantów walczył – bardzo bliski nam – brat mojej matki Stanisław Cieślak (zmarł we wrześniu 1998r.). Matka nasza opowiadała o tych strasznych dziejach partyzantki wujka i większości jego młodych kolegów w lasach Krasnobrodzkich i Tomaszowa, gdzie obecnie znajdują się najpiękniejsze świątynie. Koledzy w większości zginęli, a tylko nieliczni pozostali przy życiu, lecz oni także Ojczyzny i Wiary bronili do końca. Walcząc przeżyli całe miesiące, może półtora roku. Rzadko który z nich mógł się czasem przebrać i odpocząć inaczej niż na gołej ziemi – byli to przeważnie zwiadowcy i łącznicy ukrywający się po domach.

Jakie to piękne i zdumiewające zarazem, że Bóg tym, którzy przeżyli dał za miejsce wiecznego spoczynku cmentarz w Sopocie. Od lat kilku wchodzi się tu przez bramę zrobioną z czerwonej cegły – wokół wejścia wyszczególnione są 42 miejsca bohaterkich bitew, w których brali udział Żołnierze Armii Krajowej – jest to jakby wąska brama do nieba, nad którą widnieją wielkie słowa ważne po wsze czasy: „Bóg, Honor i Ojczyzna”.

Danuta z parafii św. Antoniego

Wszyscy Święci...

Wszyscy Święci, Święte Boże!
Dziś błagamy Was w pokorze:
O, wstawiajcie się za nami,
Wciąż słabymi grzesznikami.

Wy, co ciągle oglądacie
Boga w Trójcy Jedynejo,
Jakże wielkie szczęście macie
Wielbić w wiecznej chwale Jego.

Niezliczona Was jest rzesza,
Męczenników, dziewic, matek.
I to nas wielce pociesza,
Choć w nas nędza niedostatek.

Gdy nam trudno iść przez życie
O pomoc waszą błagamy.
Czasem jawnie, czasem skrycie
Przez Was łask wielu doznawamy.

Wy nas ciągle pociągacie
Swoim wzorem i przykładem.
Przed złem brońcie, osłaniajcie,
Bo trudno dać złemu radę.

A Maryję, co Królową
Jest i świętych i grzeszników,
Ją błagajcie wciąż na nowo,
W Was mamy orędowników.

Chociaż nędzni, lecz ufamy,
Przy waszej ciągłej pomocy,
Że się z Wami tam spotkamy
W niebie, w wiecznej chwale, mocy!

A.C.

Życie jest walką nieustanną,
Co w duszy naszej się rozgrywa.
Trzeba się karmić Bożą Manną,
Aby nas szatan nie zdobywał.

Bo, gdyśmy z Bogiem zjednoczeni,
To zły duch tego znieść nie może.
I w swojej złości aż się pieni
Chcąc nas sprowadzić z drogi Bożej.

Tym bardziej trwajmy przy Chrystusie,
Choć zewsząd zło na nas naciera.
Nie dajmy zwieść się złej pokusie.
Bóg swoją łaską chce nas wspierać.

O Boże skryty w Białym Chlebie!
Na zawsze naszym bądź Pokarmem.
Ty nas umacniaj, prosim Ciebie,
Bośmy przed Tobą prochem marnym.

I gdy świat się przewrotnym staje,
Trzeba, by Bogiem byli silni,

Wiersze



Bo zło namiastkę dobra daje
I tylko Bóg jest Nieomylny.

O, co za dobroć niepojęta
Że Bóg pokarmem nam się staje.
Niech każdy z nas o tym pamięta,
Że On się nam bez reszty daje.

Dlatego żyjąc na tym świecie
Posilać się nim często trzeba,
Bo On zadatkem naszym przecież.
Otwiera dla nas bramy nieba!

/06.06.2002. A.C./

ADWENTOWE ZAMYŚLENIE

Biało-czerwone flagi trzepoczą nad miastem
Grudniowe dni walki pamięta uliczny bruk
Dwudziestolatek spożywa herbatę z ciastem
Na gałęzi drzewa kracze historyczny kruk
Zmarznięci kloszardzi sączą "wino" toastem
Na stacjach przepływa pociągów rytmiczny stuk
Spacerując w syjącym od wczoraj śniegu
Podziwiam gołębie stojące w szeregu

Trzy świece płoną przy Chrystusowym ołtarzu
Mocno wraca historia wielu tysięcy
Luksusowy samochód trąbi na wirażu
Samotny staruszek wędruje wśród zamieci
Poetyckie myśli wędrują po witrażu
Malańki wróbelek za chlebem sobie leci
Podziwiam szeregi sprzedawanych choinek
Słuchając melodii tradycyjnych godzinek

W sklepach świąteczne szaleją już wystawy
Optymistycznym śpiewem kończą się roraty
W domach składamy obiadowe zastawy
Na straganach królują betlejemskie kwiaty
Parlament ostatnie uchwała dziś ustawy
Przychodzi Jezus, aby niewoli rozbić kraty
Zegar wolno odmierza kolejne godziny
Zbliżają się Zbawienia piękne urodziny

Ks. Dariusz Woźny

Przez Krzyż – do nieba!

Jedynie Krzyż – Jest drogą do nieba,
On wiedzie wzywyż – Zrozumieć to trzeba.Dlaczego ja – W współczesnym świecie żyjący
Miast przy nim trwać – Oddałam się odeń niechcący.I uciec chcę – Od wszelakiego cierpienia,
Nie bacząc że – Jest ono zadatkiem zbawienia.Więc naucz mnie – O Chryste! współcierpieć z Tobą.
Zniszcz co we mnie złe – Na nowo zespol mnie z sobą.Niech rany Twe – Ciągłe rozpamiętuję.
Być z Tobą chcę – Choć tak niegodnym się czuję.A przecież wiem, – Że Krzyż tak wielu uświęcił.
Jam dzieckiem Twym – Nie dozwól bym się zniechęcić!

Dlatego też – Tobie w pokorze się kłaniam.

Już znika zmierzch – I świta dzień Zmartwychwstania

Pokój i dobro!

Pokój i dobro, to tylko dwa słowa,
Lecz oznaczają tak wiele.
Przez nie się staje życia odnowa,
A w sercu panuje wesele.To Franciszkowe przecież zawołanie,
Dla wielu może być treścią bycia.
Łaską wspierane na pewno się stanie
Zadatkiem wiecznego życia.Uśmiech na twarzy, kiedy się pojawi,
Podziła jak promień słońca.
W siostrach i braciach swój ślad pozostawi
I zło w nas pokona do końca.Piękno przyrody, to pełne podziwu
Dzieło naszego Stwórcy i Pana,Da nam pobudkę do nowego zrywu
I w sercach się stanie przemiana.I choć ubodzy, lecz jakże bogaci,
Wewnętrznie rozradowani...
Pokój i dobro w jednej postaci
Chcemy nieść innym w dani.Lecz ościę ciała drażni człowieka
Niemal na każdym kroku...
Trzeba z nim walczyć, od zła uciekać
Z krzyża nie spuszczać wzroku.W świętych zawodach dokonać biegu
Pomóż nam Bracie Franciszku.
A gdy staniemy w wieczności progę,
Tam już nie będzie ucisku.

A.C.

A.C.

Abp Zygmunt Szczęsny Feliński

- nasz najmłodszy święty.

„Najmłodszym” polskim świętym (kanonizowanym całkiem niedawno bo zaledwie 11 października 2009r. przez papieża Benedykta XVI wraz z czterema innymi błogosławionymi na Placu św. Piotra) jest niewątpliwie abp Zygmunt Szczęsny Feliński. Tą zaś świętością został naznaczony już od urodzenia, przychodząc na świat w samą uroczystość Wszystkich Świętych (1 listopada 1822r.) w bardzo pobożnej i patriotycznej rodzinie szlacheckiej w Wojutynie k. Łucka na Wołyniu. Niestety, przyszło mu żyć w czasach kiedy Kraj był ściśnięty porobiorową niewolą. Kiedy faktycznie nie było go na mapie świata. Nie od razu odkrył kapłaństwo jako swoje powołanie życiowe. Najpierw podjął studia matematyczne w Moskwie. Po ich ukończeniu opuszczając rodzinne strony zaczął podróżować po świecie. We Lwowie poznał Wincentego Pola. Potem był Kraków, który zapadł mu głęboko w serce i w którym po latach zamknął ziemski rozdział swego żywota 17 września 1895r. Zaraz też był Wiedeń, gdzie spotykał się i nawiązał znajomości z kolonią polską. Następnie udał się do Paryża zahaczając o Czechy, Niemcy i Belgię. Na Sorbonie i w College de France podjął studia humanistyczne. Zetknął się tam między innymi z Juliuszem Słowackim, z którym zaprzyjaźnił się do tego stopnia, że w kilka lat póź-

niej to na jego rękach wieszcz oddał duszę Bogu. To on sprowadził do niego księdza z Wiatykiem i tylko on jeden towarzyszył mu do końca. W Paryżu poznał też innych polskich poetów - patriotów emigracyjnych: Krasińskiego, Mickiewicza, Norwida.

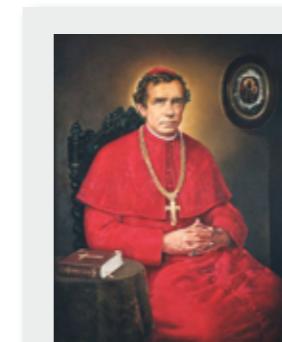
Rok 1848 przyniósł „Wiosnę Ludów” na Węgrzech i zrywy powstańcze w innych krajach europejskich. Także i Szczęsny czując zew patriotyczny wrócił do Polski, aby przyłączyć się do powstańców. Dotarł do obozu pod Turwią. Walczył z Prusakami pod Rogalinem. Po stłumieniu powstania młodzieniec, korzystając z amnestii, ponownie wyjechał do Francji. Dopadło go tam jednak dziwne odrętwienie. Napisał w swoich „Pamiętnikach”: *uczucia patriotyczne tak dalece górowały nad wszystkimi innymi, nawet nad uczuciem religijnym, że nie pojmowałem szczęścia dla siebie póki ojczyzna moja jęczała w kajdanach [...] samo życie ciężarem mi się wydawało.* Ale zakiełkowała w nim wtedy myśl, którą natychmiast wcielił w czyn. Była to myśl o kapłaństwie. O tym, że właśnie ono pozwoli mu w pełni realizować swoje powołanie, swoją drogę ku świętości. Czym prędzej wrócił więc do Ojczyzny, by w wieku 29 lat w 1851r. wstąpić do Seminarium Duchownego w Żytomierzu skąd po roku został wysłany

do Petersburga - do Carskiej Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej. Poznał tam ojca swojego kapłaństwa, jak napisał o jej rektorze, arcybiskupie mohylewskim Ignacym Hołowińskim. Sakrament święceń przyjął z jego rąk 8 września 1855r. Został wikariuszem w parafii św. Katarzyny w Petersburgu. Duszpasterzował i jednocześnie nauczał łaciny, religii oraz matematyki w szkołach prowadzonych przez dominikanów. W 1860r. objął katedrę filozofii i zaczął ją wykładać w Akademii Duchownej.

Pośród licznych obowiązków w służbie Bogu i ludziom przyszło mu chwilowo zastąpić chorego księdza w kierowaniu sierocińcem. Ale został tam nieco dłużej, niż mógł przypuszczać. Ażeby ogarnąć całokształt pracy i wynikających z niej obowiązków, jako że szybko „narodził się” tam cały „kombinat” wychowawczy (do ochrony dla sierot doszły jeszcze: internat dla dziewcząt, schronisko dla starych ludzi, szwalnia, pracownia ornatów, mały szpitalik, szkoła dla miejscowych i dochodzących dzieci), w 1857r. napisał regulę i założył Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, którym w charyzmacie powierzył odpowiedzialne zadanie prowadzenia tej i innych tego rodzaju placówek. Często mówił do sióstr: *Im kto biedniejszy, im bardziej*

opuszczony, tym bliższy sercu waszemu być powinien, bo taki i sercu Maryi jest najbliższym. Dzięki swojej gorliwości, pracowitości i oddaniu sprawie, łatwo pozyskiwał środki na prowadzenie „swojego zakładu” między innymi od okolicznych ziemian i wyższych sfer. Szybko też zdobył rozgłos, nie tylko u władz kościelnych, ale i w całym okręgu. Okazało się bowiem jakim to wspinałym organizatorem (dziś powiedzielibyśmy menadżerem) był ten młody nie tak dawno wyświęcony, niespełna czterdziestoletni kapłan. Kiedy więc na początku lat 60-ych XIX w. zmarł abp warszawski, powstał wakat w stolicy, podsunęto papieżowi Piusowi IX do nominacji między innymi także i jego kandydaturę. 26 stycznia 1862r. przyjął w Petersburgu sakrę biskupią, zaś do stolicy przybył dwa tygodnie później - 9 lutego tegoż roku, aby podjąć się prowadzenia tak trudnej i odpowiedzialnej pracy na niwie Pańskiej we własnym Kraju. W Kraju, w którym zaczynało wrzeć, naród znów usiłował podnieść się z niewoli, zrzucić carskie jarzmo, szykując nowe powstanie.

Nowo mianowany metropolita nie był zwolennikiem wojennych potyczek. Po upadku powstania z 1848r. zachował jeszcze w pamięci ów marazm i zniechęcenie, jakie wówczas go ogarnęło. Nie popierał walki wręcz - rozlewu krwi braterskiej. W jego głowie rodziła się inna koncepcja odrodzenia Rzeczypospolitej. Postawił na pracę „organiczną u podstaw”. Pragnął przede wszystkim duchowego, moralnego, religijnego odrodzenia narodu. Aby kiedy nastanie już wolność, w co głęboko wierzył, naród ten wzięł w swoje ręce sprawy państwa. Krótko, bo zaledwie 16 miesięcy, przyszło mu sprawować posługę arcybiskupa metropolity w Warszawie. Ale w tym czasie uczynił dużo dobrego dla stolicy. O czym wielu mogło się przekonać dopiero po niewczasie, kiedy już go zabrakło, po tym, jak został zesłany do Jarosławia n/Wołągą. Pogłębił między innymi pobożność Maryjną odnawiając zapomniane nabożeństwa majowe. Przeorganizował seminarium i Akademię Duchowną. Szerzył kult Najświętszego Sakramentu. Sprzyjał bractwom trzeźwościowym. Przywrócił misjom parafialnym właściwą rangę. Sprowadzał z Galicji i Wielkopolski znanych duchownych, kaznodziejów, rekolekcjonistów, chcąc podnieść poziom intelektualny społeczeństwa. Wspierał rozwój oświaty. Założył także w Warszawie sierociniec oraz szkołę dla ubogich dzieci i powierzył to swoje dzieło siostrze Matki Bożej Miłosierdzia, prowadząc je do stolicy. To właśnie do ich klasztoru po latach wstąpiła św. Faustyna Kowalska.



Z nowym świętym łączą nas (mam na myśli naszą franciszkańską Parafię i Klasztor) swoiste więzy, a to za sprawą III Zakonu św. Franciszka, do którego wstąpił przyjmując imię naszego Patrona, św. Antoniego. Pomimo tego, iż był przeciwnikiem bezpośredniej walki, kiedy już wybuchło Powstanie Styczniowe, opowiedział się za swoim narodem. Wystąpił z Rady Stanu Królestwa Polskiego protestując przeciw hańbiącemu traktowaniu duchowieństwa. Napisał list otwarty do cara, sprzeciwiając się w nim represjom stosowanym wobec wszystkich powstańców. Wezwano go do Petersburga i kiedy opuścił Warszawę 14 czerwca 1863 internowano go w Gątczynie, zsyłając potem do Jarosławia nad Wołągą na 20 lat, gdzie nie siedział całkiem beczynnym. Papież nie cofnął mu nominacji, czuwał więc nad metropolią z daleka. Słał listy kierując jej pracami. Jednak po roku car, nie licząc się z papieskim protestem zabronił mu zarówno tego, jak i wszelkich innych kontaktów z archidiecezją, grożąc jeszcze gorszą zsyłką. Na wygnaniu abp Feliński służył miejscowym katolikom swoim kapłaństwem. Tam,

gdzie mieszkał urządził kaplicę, w której sprawował Msze św. i udzielał wszelkich posług kapłańskich, nie mogąc jedynie głosić kazań, bo tego mu zabroniono. Ale odwiedzając wiernych w ich domach, katechizował przy okazji okoliczną dziatwę.

Przez całe swoje życie odznaczał się niespotykaną wręcz ufnością w Bożą Opatrzność. Tylko w Bogu pokładał swoją nadzieję. Jemu z całkowitym oddaniem powierzał swoje pasterzowanie i życie. Mając na zesłaniu więcej czasu dla siebie zajął się też pisarstwem i rozwojem wewnętrznym. Przyznał: *Wiem, że mnie tu Pan Bóg nie przysłał dla trudów apostołskich, ale dla pracy wewnętrznej i z tego też przede wszystkim wyliczyć mi się przyjdzie w dzień porachunku*. 15 marca 1883r. papież Leon XIII przyjął wreszcie od abpa Felińskiego rezygnację z urzędu metropolity warszawskiego i przydzielił mu stolicę tytularną w Tarsie. To z kolei przyczyniło się do tego, że car zmięknął, cofając wygnanie. Jednak zakaz powrotu do Warszawy został utrzymany w mocy. Opuszczając Jarosław pozostawił po sobie powszechne przekonanie życia w świętości. W małej podolskiej osadzie Dźwiniaczka przeżył ostatnie 12 lat, które mu Pan zostawił, oddając się pracy duszpasterskiej, sprawom założonego przez siebie Zgromadzenia, a także pisaniu. Warto sięgać po jego spuściznę literacką: Pamiętniki cz. I i II, wiersze, listy, ale i teologiczną, czy ascetyczno-homiletyczną. Każdy znajdzie tam coś dla siebie, coś, co poruszy serce i pozwoli zgłębić duchowość i świętość wielkiego Rodaka, który jest „najmłodszym” naszym świętym...

Bogumiła Lech - Pallach

REKLAMA

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- UKŁADANIE GLAZURY,
- GŁADZIE GIPSOWE,
- SZPACHLOWANIE,
- MONTAŻ PANELI,
- TAPETOWANIE,
- MALOWANIE
- ORAZ WIELE INNYCH PRAC WYKOŃCZENIOWYCH WNĘTRZ
- POMIESZCZEŃ BIUROWYCH,
- SKLEPÓW,
- MIESZKAŃ I INNYCH LOKALI.

tel. 058 622 59 34; tel.kom. 609 685 448
e-mail: irekkonkol@interia.pl

SZYBKO TANIO
PROFESJONALNIE

Powiedz im to teraz

Anonim

Uroczy starszy pan przychodził co pewien czas do sklepu z antykami w New Hampshire, żeby sprzedać meble. Pewnego dnia, gdy wszedł, żona antykwariusza stwierdziła, iż żałuje, że nie powiedziała starszemu, jak bardzo lubi jego odwiedziny. Jej mąż odparł: - *Powiedz mu to następnym razem*

W lecie następnego roku do antykwarium przyszła młoda kobieta, przedstawiając się jako córka starszego pana. Powiedziała, że jej ojciec nie żyje. Żona antykwariusza wspomniała wówczas o swojej rozmowie z mężem po ostatniej wizycie jej ojca. Oczy kobiety napęły się łzami.

- *Och jak dobrze by mu to wtedy zrobiło!* - westchnęła. - *Był człowiekiem, który potrzebował zapewnień, że się go lubi.*

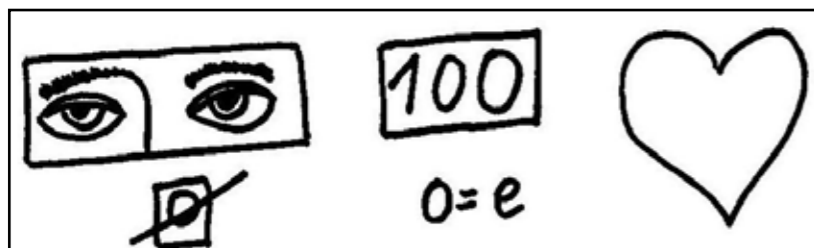
- *Od tej pory* - opowiadał później antykwariusz - *ilekroć mam ludziom coś szczególnie milego do powiedzenia, mówię im. Potem może już nie być okazji.*

(Fragment z książki B. Cavanaugha „Sto opowiadań”)

Rozwiąż rebusy:

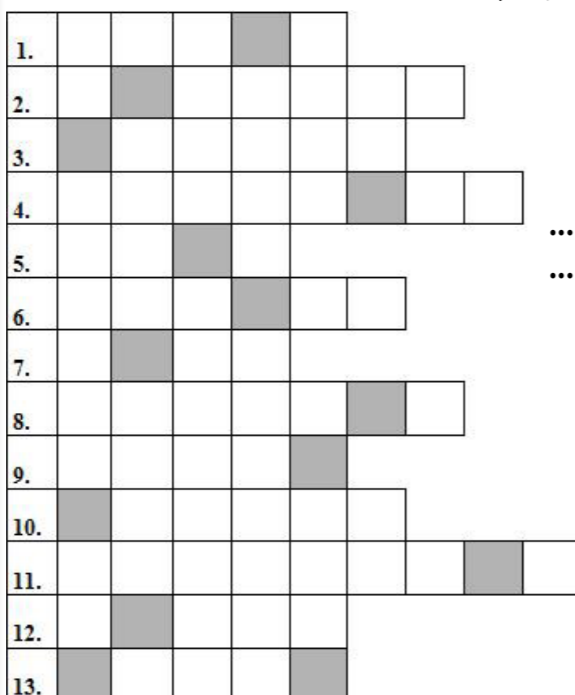


Grzesiek wraca ze szkoły. Już od progu woła:
- Mamo! Dzisiaj na matematyce tylko ja odpowiedziałem pani na pytanie!
- A o co pytała?
- Kto nie odrobił lekcji.



Nauczycielka się pyta dzieci, jakie zwierzęta mają w domu. Uczniowie kolejno odpowiadają:
- Ja mam psa...
- Ja kota...
- U nas są rybki w akwarium...
Wreszcie zgłasza się Kazio:
- A my mamy kurczaka w zamrażarce...

KRZYŻÓWKA



Rozwiąż krzyżówkę a dowiesz się, jaką uroczystość obchodzimy w listopadzie.

Litery z znaczonych pól utworzą rozwiązanie.

Tu wpisz rozwiązanie:



Uśmiechnij się

- Mamo, ile jest w tubce pasty do zębów?
- Nie mam pojęcia, synku.
- A ja wiem! Od telewizora do kanapy!

- Wiesz, mamo, Kazio wczoraj przyszedł brudny do szkoły i pani go wysłała do domu!
- I co - pomogło?
- Tak, dzisiaj cała klasa przyszła brudna.

UCZESTNICY KONKURSU PLASTYCZNEGO: ŚW. FRANCISZEK I JEGO ZAKON- 800-lat istnienia:

1. Ewa Przybylska - lat 10
2. Bartłomiej Przybylski, lat 6
3. Jan Tyszko - kl. VI a, 12 lat
4. Wiktoria Adamczyk - kl. V a
5. Natalia Rybka - kl. V a, 11 lat
6. Oktawia Wilk - kl. V a, 11 lat
7. Edyta Lange - kl. V b, 11 lat
8. Andrzej Seńczuk - kl. V b, 11 lat
9. Agnieszka Kutkowska - kl. IV a, 10 lat
10. Ewelina Lange - kl. IV b, 10 lat
11. Joanna Cybulska - kl. IVc, 10 lat
12. Monika Szamborowska - kl. IV c, 10 lat
13. Boroś Daria - kl. II a, 8 lat
14. Eryk Burmer - kl. II a, 8 lat
15. Kacper Drzymalski - kl. II a, 8 lat
16. Jakub Lojchter - kl. II a, 8 lat
17. Maja Majcher - kl. II a, 8 lat
18. Konrad Miłakowski - kl. II a, 8 lat
19. Dominika Plucińska - kl. II a, 8 lat
20. Krystian Reszczyński - kl. II a, 8 lat
21. Aleksandra Sadłowska - kl. II, 8 lat
22. Karol Szwech - kl. II a, 8 lat
23. Agnieszka Delmaczyńska - kl. II b, 8 lat
24. Maciej Gajewski - kl. II b, 8 lat
25. Grabarczyk Julia - kl. II b, 8 lat
26. Magdalena Górnikowska - kl. II b, 8 lat
27. Wiktoria Miszewska - kl. II b, 8 lat
28. Kaja Wilk - kl. II b, 8 lat
29. Kamila Albecka - kl. II c, 8 lat
30. Robert Czapiewski - kl. II c, 8 lat
31. Sara Flischikowska - kl. II c, 8 lat
32. Jakub Piernicki - kl. II c, 8 lat
33. Kacper Ślosowski - kl. II c, 8 lat
34. Patrycja Eckardt - kl. II c, 8 lat

35. autor nieznany- Franciszkanin z grupką dzieci- kl. II
36. autor nieznany- Św. Franciszek modlący się pod krzyżem - kl. II
37. autor nieznany - kl. II
38. Michał Gajewski - kl. II a, 7 lat
39. Malwina Brzezińska - kl. I a, 7 lat
40. Daniela Jagiełło - kl. I a, 7 lat
41. Julianna Jelińska - kl. I a, 7 lat
42. Arkadiusz Koszałka - kl. I a, 7 lat
43. Szymon Kowalski - kl. I a, 7 lat
44. Alicja Kutkowska - kl. I a, 7 lat
45. Natalia Łączkowska - kl. I a, 6 lat
46. Weronika Miotke - kl. I a, 7 lat
47. Oskar Miska - kl. I a, 7 lat
48. Jakub Pobłocki - kl. I a, 7 lat
49. Weronika Winiarczyk - kl. I a, 7 lat

50. Zofia Woźniak - kl. I a, 7 lat
51. Wiktoria Baczewska - kl. I b, 7 lat
52. Alicja Pasik - kl. I b, 7 lat
53. Wiktoria Rozbiegała - kl. I b, 7 lat
54. Adrianna Stankiewicz - kl. I b, 7 lat
55. Zuzanna Kancer - kl. I b, 7 lat
56. Daria Zielińska - kl. I b, 7 lat
57. Anna Grabarczyk - kl. „0”, 6 lat
58. Mateusz Gągala kl. „0”, 6 lat
59. Gustaw Miciński kl. „0”, 5 lat

Kochane Dzieci,
dziękujemy Wam
za udział w konkursie,
za piękne prace
i pomysły twórcze!

MÓW PANIE

- 29.11.09 - Jr33,14-16;1Tes3,12-4,2; Łk 21,25-28.34-36 - I Niedziela Adwentu
- 30.11.09 - Rz 10,9-18; Mt 4,18-22 - Św. Andrzeja, Apostoła - święto
- 01.12.09 - Iz 11,1-10; Łk 10,21-24
- 02.12.09 - Iz 25,6-10a; Mt 15,29-37
- 03.12.09 - Iz 26,1-6; Mt 7,21.24-27
- 04.12.09 - Iz 29,17-24; Mt 9,27-31
- 05.12.09 - Iz 30,19-21.23-26; Mt 9,35-10,1.6-8
- 06.12.09 - Ba 5,1-9; Flp 1,4-6.8-11; Łk 3,1-6 - II Niedziela Adwentu
- 07.12.09 - Iz 35,1-10; Łk 5,17-26
- 08.12.09 - Rdz3,9-15.20; Ef1,3-6.11-12; Łk 1, 26-38 - Niepokalanego Poczęcia NMP - uroczystość
- 09.12.09 - Iz 40,25-31; Mt 11,28-30
- 10.12.09 - Iz 41,13-20; Mt 11,11-15
- 11.12.09 - Iz 48,17-19; Mt 11,16-19
- 12.12.09 - Syr 48,1-4.9-11; Mt 17,10-13
- 13.12.09 - So 3,14-18a; Flp 4,4-7; Łk 3,10-18 -III Niedziela Adwentu [Gaudete]
- 14.12.09 - Lb 24,2-7.15-17a; Mt 21,23-27
- 15.12.09 - So 3,1-2.9-13;Mt21,28-32
- 16.12.09 - Iz 45,6b-8.18.21b-25; Łk 7,18b-23
- 17.12.09 - Rdz 49,2.8-10; Mt 1,1-17
- 18.12.09 - Jr 23,5-8; Mt 1,18-24

- 19.12.09 - Sdz 13,2-7.24-25a; Łk 1,5-25
- 20.12.09 - Mi 5,1-4a; Hbr 10,5-10; Łk 1,39-45 - IV Niedziela Adwentu
- 21.12.09 - Pnp 2,8-14[So 3,14-18a]; Łk 1,39-45
- 22.12.09 - 1 Sm 1,24-28; Łk 1,46-56
- 23.12.09 - Ml 3,1-4;4,5-6; Łk1,57-66
- 24.12.09 - 2 Sm 7,1-5.8b-12.14a.16; Łk1,67-79-Msza poranna;
- 25.12.09 - Iz 52,7-10; Hbr 1,1-6; J 1,1-18 - Narodzenie Pańskie - uroczystość z oktawą
- 26.12.09 - Dz 6,8-10;7,54-60; Mt 10,17-22 - Św. Szczepana, pierwszego męczennika - święto
- 27.12.09 - Syr 3,2-6.12-14; Kol 3,12-21; Łk 2,41-52 - I Niedziela po Narodzeniu Pańskim, Święto Świętej Rodziny - Jezusa, Maryi i Józefa
- 28.12.09 - 1 J 1,5-2,2; Mt 2,13-18; - Świętych Młodzianków Męczenników - święto
- 29.12.09 - 1 J 2,3-11; Łk 2,22-35 - V dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego
- 30.12.09 - 1 J 2,12-17; Łk 2,36-40 - VI dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego
- 31.12.09 - 1 J 2,18-21; J 1,1-18 - VII dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego

Do wspólnoty Ludu Bożego przez Sakrament Chrztu Świętego zostali włączeni:

Budnik Maja
Kwapisz Stanisław
Urbanik Igor
Rutkowski Szymon
Szczeptańska Vanessa
Lockwood Maja
Araszkiewicz Antoni
Jagiełło Krzysztof
Cabanowska Zuzanna
Sulestrowska Agata
Gardocki Oliver
Kostrzyńska Klaudia
Jurkowska Nikola
Ngnyen Huu Natalia
Henning Dominik
Lewicka Martyna
Duda Pola
Karbowski Piotr
Kamiński Jakub
Gronowski Maksymilian
Romanowska Zofia
Tomaszewski Adrian
Wiśniewski Miłosz
Szatner Anna
Gzela Filip
Świątkowska Anna
Żawrocki Stanisław
Czech Oliwia
Damps Maciej
Janowska Maria
Deyk Małgorzata
Kiczela Artur
Ozimińska Natasza
Wardak Mateusz
Wirkowska Zofia

Sakrament Małżeństwa zawarli:

Marta Michoń
i Maciej Krafczyk
Katarzyna Smolińska
i Radosław Czajko
Jolanta Tobisz
i Andrzej Grabda
Iwona Kuś
i Łukasz Wójtowicz
Magdalena Brala
i Paweł Milewski
Joanna Mikołajczyk
i Maciej Świętek
Małgorzata Mikstacka
i Daniel Lewandowski
Monika Bednarczyk
i Łukasz Borowiecki

Aleksandra Mierzyńska
i Bartosz Bilski
Mirela Białowas
i Sebastian Jary
Ewa Wawrzko
i Krzysztof Kowalewski
Agnieszka Czerny
i Łukasz Łoński
Joanna Szydągias
i Bartosz Sągin
Emilia Adamczyk
i Adam Cabanowski
Katarzyna Bąk
i Rafał Elmanowski
Joanna Cierlińska
i Waldemar Lica
Agnieszka Brzoskowska
i Paweł Toczyłowski
Paulina Zacharowska
i Bartosz Skrzyński
Nina Rogowska
i Paul Flannery
Emilia Szymichowska
i Jacek Faliński
Kamila Kotlarz
i Tomasz Szymczak
Paulina Marczyńska
i Tomasz Jamroz
Paulina Kwiatkowska
i Łukasz Brechelke
Sylwia Sokołowska
i Dariusz Kajszczyk
Monika Iwanicka
i Rafał Czaplewski
Agnieszka Czajkowska
i Krzysztof Soczyński
Anna Zielińska
i Tomasz Arent
Anna Hebel
i Przemysław Górski

Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

† Wanda Przekowiak,
z ul. Legionów, l. 58.
† Marianna Chmielecka,
z ul. Bpa Dominika, l. 94.
† Maria Jędrzyk,
z ul. Partyzantów, l. 93.
† Stanisław Plesiewicz,
z ul. Partyzantów, l. 83.
† Dorota Studzińska,
z ul. Zielnej, l. 53.
† Bernard Frankowski,
z ul. Hallera, l. 65.
† Franciszek Ibron,
z ul. Legionów, l. 86.
† Zofia Piejko,
z ul. Bpa Dominika, l. 78.
† Zachariasz Zadorożny,

z ul. Bpa Dominika, l. 72.
† Krzysztof Camilleri,
z ul. Matejki, l. 63.
† Joanna Janicka,
z ul. Reja, l. 52.
† Agnieszka Waras,
z ul. Wojewódzkiej, l. 29.
† Elżbieta Nurek,
z ul. Górnej, l. 83.
† Ewa Królikowska,
z ul. Górnej, l. 52.
† Stanisława Cybulska,
z ul. Norwida, l. 90.
† Czesław Jasiorek,
z ul. Świętojańskiej, l. 93.
† Hildegarda Baza,
z ul. Bpa Dominika, l. 83.
† Henryk Konkolewski,
z ul. Harcerskiej, l. 78.
† Franciszek Gołuski,
z ul. Legionów, l. 82.
† Zofia Lizut,
z ul. Ujejskiego, l. 89.
† Józef Trędowicz,
z ul. Bpa Dominika, l. 87.
† Helena Popiel,
z ul. Legionów, l. 80.
† Teresa Pawlaczyk,
z ul. Norwida, l. 94.
† Lucyna Szczepaniak- Pikoń,
z ul. Norwida, l. 80.
† Stanisław Kłosiński,
z ul. Partyzantów, l. 83.
† Marianna Ossowska,
z ul. Pomorskiej, l. 87.
† Regina Szoka,
z ul. Dąbrowskiego, l. 81.
† Mieczysław Drożdżyński,
z ul. Kopernika, l. 85.
† Krystyna Karsznicka,
z ul. Reja, l. 80.
† Kazimierz Tłomiński,
ze Strzebielinka, l. 59.
† Franciszek Olechno,
z ul. Ujejskiego, l. 80.
† Wacława Smolińska,
z ul. Narutowicza, l. 86.
† Marta Schulze zd. Pikulska,
z Ennepetel, l. 69.
† Alfred Kobyłański,
z ul. Górnej, l. 84.
† Stanisław Techmański,
z ul. Kopernika, l. 83.
† Maria Burghardt,
z ul. Orzeszkowej, l. 97.
† Danuta Rataj,
z ul. Orzeszkowej, l. 81.
† Urszula Sobkiewicz,
z ul. Serdecznikawa, l. 51.
† Roman Kowalewski,
z ul. Legionów, l. 66.
† Ryszard Fedorowicz,
z ul. Kombatantów w Gdańsku, l. 64.

ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie



Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38
e-mail: zewzgorza@franciszkacie.pl
www.gdynia.franciszkacie.pl

Msze święte w niedziele i święta:
kościół górny
7.00, 8.30, 9.00- Dom Kombatanta
10.00 – suma,
11.30 – dla rodzin
13.00 i 16.00
18.00 – dla młodzieży
uczającej się, studiującej
i pracującej
20,00 (od VI do VIII)

w dni powszednie:
kaplica: 6.30, 8.00, 9.00
kościół górny: 18.00

Msze św. w święta zniesione:
6.30, 8.00, 10.00, 18.00

Spowiedź św.
15. minut przed i podczas każdej
mszy św. oraz w dni powszednie
od godz. 16.00 do 18.30

Kancelaria parafialna
od wtorku do piątku
w godz. 10.00 – 12.30
i 16.00 – 17.30

Poradnia Życia Rodzinnego
środy w godz. 18.00

Biblioteka Ekologiczna
kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

Kiosk parafialny
czynny: **wtorek – sobota** przed
i po mszy o godz. 18.00,
niedziela przed i po każdej mszy
świętej

Oferta
SKOK Stefczyka

www.skokstefczyka.pl 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora) lub 058 782 93 00 GDYNIA-REDŁOWO, ul. Legionów 126-128 (przy Centrali SKOK Stefczyka), tel. 058 782 87 12-13

IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik
81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35
tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21
(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)
www.impex-electronics.pl
e-mail: jw@impex-electronics.pl

DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)
- detektory gazu ziemnego - detektory tlenu węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16



ZAKŁAD wykonuje usługi kuśnierskie:

- szycie futer i konfekcji z nowych skór
- renowację futer
- wszelkie przeróbki

zapraszamy: **poniedziałek–piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00**

Pracownia Futer
BLĄŻEJEWSKI

Gdynia, ul. Kilińskiego 8,
tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

OFERUJEMY:

- modne strzyżenie
- diagnoza stanów skóry głowy
w włosów w oparciu
o mikroskop komputerowy
- zapobieganie wypadaniu włosów
– wiosenna i jesienna kuracja „AMINEXIL”
- zabiegi lecznicze przy włosach długich
– gorące nożyce japońskie
- masaże skóry głowy i włosów
- środki pielęgnacyjne do włosów renomowanych firm:
KERASTASE, SP-WELLA, LOREAL, GOLDWELL–PROFESSIONAL HAIR CARE

zapraszamy: **poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00 ♦ soboty 9.00 – 14.00**

SALON FRYZJERSKI
ELŻBIETA

Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
tel. (058) 620-88-10



Wydawca: OO. Franciszkanie
Redaguje ZESPÓŁ

Animator:
o. Jan Maciejowski OFMConv.

Odpowiedzialny: Jerzy Chmara
Korekta: Barbara Thun
Skład: Leszek Pach

Możesz wesprzeć naszą gazetę
wpłacając ofiarę na konto:
4612401239111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Strona www parafii
www.gdynia.franciszkacie.pl

Aktualne ogłoszenia, homilie,
wydarzenia

SKOK STEFCZYKA



SPOTKANIE Z BYŁYM REDAKTOREM NACZELNYM

CZERWIEC 2004

